

Gwałty w Kolonii. Prawicowcy udają obrońców kobiet

9 stycznia 2016

Po sylwestrowych wydarzeniach w Kolonii, podczas których grupy czarnoskórych mężczyzn miały napadać i molestować seksualnie przypadkowe kobiety, prawicowi podżegacze ruszyli do ataku, wyciągając ponownie swoje do znudzenia powtarzane hasła o konieczności walki z polityczną poprawnością i imigrantami.

Przemoc seksualna, rasowa, religijna, etniczna itd musi oczywiście zostać napiętnowana bez względu na to czy popełniają ją czarnoskórzy czy białoskórzy, muzułmańscy czy chrześcijańscy imigranci i mieszkańcy Niemiec. Niektórzy zarzucają jednak anarchistom, lewicy, osobom przeciwnym islamofobii i rasizmowi, że patrzą one na tego rodzaju przypadki przez czarno-białe okulary, nie chcąc dostrzegać przemocy popełnianej przez imigrantów czy muzułmanów.

Dla nas jednak pytanie zasadnicze dotyczy tego kto i w jakim celu używa wydarzeń takich jak w Kolonii. Najgłośniej krzyczą w tej sprawie środowiska prawicy i skrajnej prawicy, które twierdzą, że chcą bronić kobiet przed „muzułmańskimi gwałtocielami”. W tym sęk, że im nie wierzymy i mamy ku temu powody.

Chrześcijańska prawica rozgrywa tego typu sytuacje w celach politycznych, które są równie niebezpieczne dla naszej wolności jak fundamentalizm islamski. Kolońskie wypadki to dla nich tylko pretekst, by wzmocnić rasowe podziały i zachęcić ludzi do przemocy wobec imigrantów (która już ma miejsce). Prawica ma długą tradycję w dziedzinie poniżania i odbierania kobietom ich praw, do dziś zwalczając feministki, które były przecież historyczną forpocztą przemian obyczajowych i politycznych, jakich dziś nacjonaści rzekomo chcą bronić przed Islamem. To jeden z wielu paradoksów, pokazujących

hipokryzję i cynizm prawicy.

Dla wielu prawicowych „obrońców” zgwałconych kobiet, kobiety te w istocie nie mają żadnego znaczenia. Wystarczy przypomnieć choćby wojskowy zamach stanu Pinocheta z 1973 r. w Chile, podczas którego w ramach restauracji „antykomunistycznego ładu” żołnierze – niczym terroryści ISIL – zrywali kobietom spodnie, aby symbolicznie zniszczyć ich emancypację i przypomnieć gdzie jest ich miejsce. Gwałty opozycjonistek, działaczek lewicowych, odbieranie dzieci, wyszukane tortury seksualne (jak np. wpuszczanie wygłodniałego szczura do pochwy) również były elementem represji wymierzonych w cały lewicowy obóz. To tylko jeden z wielu historycznych przykładów. Oczywiście wiele osób powie, to było kiedyś, dziś prawica jest inna. Doprawdy? Cemu więc tak chętnie składa dziś kwiaty na grobach Pinocheta, Franco i innych zbrodniarzy?

Nieprzypadkowo również „białych kobiet” najgłośniej chcą bronić neofaszystowskie środowiska kibiców, przesiąknięte seksizmem i hierarchiczną przemocą. Te same, które, jak co raz dowiadujemy się z mediów, mają powiązania z grupami przestępczymi zajmującymi się handlem narkotykami, wymuszaniem haraczy i handlem żywym towarem. Te same w otoczeniu których na marszach niepodległości maszerują liderzy nacjonalistów – Zawisza, Winnicki, Kowalski – marzący o władzy i rozprawieniu się ze swoimi przeciwnikami. Jak podają ponure statystyki: „Co roku prawie 800 Polek trafia z Polski do Kosowa, będącego centrum handlu kobietami do domów publicznych w całej Europie. Polki są brutalnymi gwałtami i narkotykami zmuszane do prostytucji. Ofiarami tego procederu padają zazwyczaj młode, biedne i niewykształcone kobiety.” Kto się tym zajmuje? Muzułmanie, imigranci z Afryki? Niewątpliwie prawica powie wam, że właśnie oni. Przecież chrześcijanin by tego nie zrobił. Na taką odpowiedź mogą się nabrać jedynie ci, którzy są uprzedzeni i szukają pretekstu. A takich nie brakuje. Jednak to właśnie o pretekst tu chodzi.

W 2013 r w Białymstoku doszło do podpałek mieszkań

obcokrajowców. Jedno zamieszkiwała czeczeńska rodzina z dziećmi, inne polsko-hinduskie małżeństwo. Nocą oblano benzyna drzwi ich mieszkań i zaproszono ogień. Kilka lat później policja rozbiła gang białostockich neofaszystów, którzy stali za tym terrorystycznymi atakami w obronie „białej rasy”. Okazało się, że skrajnie prawicowi podpalacze trudnili się rozbojami, handlem narkotykami i czerpaniem korzyści z prostytucji. Takie obrazy pojawiają się gdy weźmiemy pod lupę środowiska, które najgłośniej krzyczą o potrzebie walki z „islamskim zagrożeniem” i gwałtami. Nie tylko w Polsce.

Gdy popatrzy się na wymienione tu przypadki można wręcz ulec wrażeniu, że w środowiskach, które tak chętnie mówią o „naszych białych kobietach” chodzi raczej o zachowanie monopolu na dysponowanie ciałem białej kobiety przez białych macho, niż chęć zlikwidowania seksistowskiej przemocy.

Zgwałcone kobiety są dla prawicy jedynie narzędziem, służącym do postawienia znaku równości między imigrantami, a tymi spośród nich, którzy dopuszczają się aktów przemocy. Celem jest popchnięcie opinii publicznej w kierunku rasistowskich idei, pozyskanie nowych zwolenników i dążenie do rozbudowy ruchów autorytarnych, a wreszcie podważenie poparcia dla neoliberalnych elit i przejęcie władzy. To polityka budowania strachu. Chodzi o stygmatyzację imigrantów, jako immanentnie gorszych, aż do nadmuchiwanie ich zdemonizowanego i zupełnie odczłowieczonego wizerunku, jako nosicieli niebezpiecznych chorób społecznych, żądnych krwi i pozbawionych moralności. Innymi słowy o przywrócenie taktyki i języka hitlerowskiej propagandy, która dehumanizowała całe grupy ludności do stopnia w którym przestawali być oni uważani za ludzi. Wówczas można było ich zabić. W ten sposób widzimy jak tylnymi, „imigranckimi” drzwiami prawica powraca do swoich korzeni, odsłaniając rdzeń swoich idei – rozpętywanie nienawiści do obcych, ich stygmatyzacja, wzniecanie przeciwko nim przemocy. Ta polityka zawsze kończyła się w jeden sposób: wojnami, obozami koncentracyjnymi i dołami z wapnem, które wypełniały

zwłoki „muzułmańskich gwałcicieli”. Tak dzieje się i tym razem, gdy w wielu krajach Europy zaczynają płonąć ośrodki dla uchodźców, a to dopiero początek.

Oczywiście problem przemocy wobec kobiet w świecie islamu istnieje i nie możemy go bagatelizować (istnieje on jednak również w świecie chrześcijańskim), powinniśmy jednak wypracowywać w tej kwestii nasze własne odpowiedzi, wolne od zbrodniczych, rasistowskich uogólnień i stygmatyzacji całych grup, tak jak wypracowują je komunistyczni i anarchistyczni ochotnicy walczący w Rojavie przeciwko ISIL. Równocześnie, poruszając się w przestrzeni europejskiej historii i pamiętając o płynącej z niej lekcji, wszyscy jesteśmy zobowiązani stawiać opór środowiskom, które żerując na nienawiści do uchodźców starają się przywołać jej najbardziej upiorne i zbrodnicze widma.

Źródło: GrecjawOgniu.info